

ALDONA POBOJEWSKA
Uniwersytet Łódzki

HIPOTETYZM A WIEDZA OBIEKTYWNA

O WZGLĘDNYM CHARAKTERZE UZASADNIENIA W NAUCE NA GRUNCIE REALIZMU HIPOTETYCZNEGO

Przedmiotem niniejszego tekstu jest kwestia realistycznego charakteru wiedzy na gruncie ewolucyjnej teorii poznania w wydaniu Gerharda Vollmera (*Evolutionäre Erkenntnistheorie* dalej w tekście określona w skrócie jako EE). O ile wcześniej¹ rozważałam argumenty na rzecz realizmu poznawczego, jakie autor ten czerpie z refleksji genetycznej nad wiedzą, to obecnie pozostaję w obrębie namysłu synchronicznego nad nauką i zastanawiam się nad wzajemnym odniesieniem też hipotetyzmu i realizmu poznawczego.



Jedno z fundamentalnych założeń ewolucyjnej teorii poznania (**EE**) stanowi **realizm hipotetyczny**. Gerhard Vollmer — czołowy reprezentant tego stanowiska² — utrzymuje, że założenie to inspirowane do sformułowania wymienionej koncepcji, wzmacnia jej argumentację i nadaje sens używanych przez nią terminów; ona z kolei uwiarygodnia jego tezy³. Termin „realizm hipotetyczny” odzwierciedla specyfikę tego poglądu. Jest to **realizm** — zarówno ontologiczny, jak i epistemologiczny, zakłada bowiem egzystencję niezależnego od świadomości, ustrukturuwanego i jednorodnego świata oraz częściową poznawalność tego świata przez postrzeganie, myślenie i intersubiektywną naukę. Jest to realizm hipotetyczny, ponieważ przyjmuje, że nie możemy mieć pewnej, lecz wyłącznie względnie uzasadnionej wiedzy o rzeczywistości⁴. Ponadto zakłada hipotetyczny status samej tezy o realizmie.

¹ A. Pobjewska: *Przeżycie a wiedza obiektywna. Realistyczny charakter wiedzy na gruncie ewolucyjnej teorii poznania*. „Studia Filozoficzne” 1989, nr 6, s. 169-186.

² Por. E. M. Engels: *Evolutionäre Erkenntnistheorie — ein biologischer Ausverkauf der Philosophie*. „Zeitschrift für allgemeine Wissenschaftstheorie” 1983, nr. 1, s. 140.

³ Por. G. Vollmer: *Evolutionäre Erkenntnistheorie*. „Information Philosophie” 1984, nr 5 (dalej jako EE-prezentacja), s. 18; G. Vollmer: *Evolution und Erkenntnis — Zur Kritik an der Evolutionären Erkenntnistheorie* (dalej jako: *Zur Kritik*). W: G. Vollmer: *Was können wir wissen?* Stuttgart 1985, s. 295.

⁴ G. Vollmer: *Evolutionäre Erkenntnistheorie*. Stuttgart 1975, s. 34 (dalej jako EE); EE—prezentacja, op. cit., s. 18.

W niniejszym tekście koncentruję się właśnie na założeniu o relatywności uzasadnienia w nauce. Rozważania zaczynam od naszkicowania wizji nauki, której obraz wyłania się z pojedynczych, rozproszonych uwag Vollmera na ten temat. Następnie usiłuję odtworzyć sens tezy o hipotetyczności wiedzy, przy czym pozostając na gruncie poglądów tego autora dokonuję jej krytyki. Dalej odnoszę do siebie założenia o hipotetycznym i realistycznym charakterze nauki oraz przedstawiam konsekwencje, jakie z tego zestawienia wynikają dla tezy realizmu poznawczego.



„Cała nasza wiedza, szczególnie cała nauka jest hipotetyczna”⁵. Powyższe stwierdzenie informuje nas po pierwsze — o szerokim, wykraczającym poza naukę ujęciu wiedzy, jakie przyjmuje Vollmer; po drugie — wskazuje na wyróżniony status nauki w stosunku do pozostałej części poznania; po trzecie — konstatuje generalny zasięg hipotetyczności poznania. Wskazana odmiennność nauki ma charakter radykalny, ponieważ Vollmer zakłada dychotomiczną wizję wiedzy. Jeden jej rodzaj to niekrytyczna wiedza mezokosmiczna, która obejmuje postrzeganie i doświadczenie. Drugi rodzaj, a zarazem wyższy jej pułap, z którego dokonuje się oceny pierwszego, stanowi poznanie teoretyczne, inaczej — nauka⁶. Zarówno poznanie mezokosmiczne, jak i teoretyczne są hipotezami odnośnie zewnętrznej w stosunku do nas, niezależnej od nas rzeczywistości⁷. W niniejszym tekście interesuje mnie wyłącznie hipotetyczność poznania naukowego.

Zastanówmy się, w jakim sensie używa Vollmer słowa „nauka” w sformułowaniu — „cała nauka jest hipotetyczna”. Powyższą supozycję odnosi on do kontekstu uzasadnienia i wyraża w niej przekonanie, że nie istnieją w nauce zdania, które można by udowodnić w sposób absolutny⁸. Nie są takowymi aksjomaty nauk formalnych, nie mają one bowiem charakteru ewidentnie prawdziwego, lecz przyjmuje się je bez dowodu. Nie są nimi również zdania obserwacyjne (bazowe), które zawierają zawsze element bądź to subiektywny, bądź konwencjonalny, bądź hipotetyczny⁹. Implikuje to sytuację w kwestii uzasadnienia, którą Hans Albert opisuje jako „trylemat Munchausena”. Mianowicie chcąc uprawomocnić sąd mamy trzy wyjścia: cofać się w nieskończoność w poszukiwaniu podstaw (*regresus in infinitum*); odwoływać się do zadań, które wzajemnie się uzasadniają tworząc koło (błędne koło); wreszcie przerwać procedurę w indywidualnie wybranym miejscu. Pierwsza droga jest niewykonalna, druga błędna, toteż Vollmer opowiada się za trzecią¹⁰. Twierdzi, że nie istnieje możliwość absolutnego uprawomocnienia sądu, ale można mówić o uzasadnieniu relatywnym, warunkowym, czy inaczej hipotetycznym. Zachodzi ono wtedy, gdy wykazując ważność danego sądu założy się inny jako ważny, tzn. uzna się go jako przesłankę¹¹. W teorii wyróżnia więc

⁵ G. Vollmer: *EE*, s. 28.

⁶ Por. A. Pobojevska: *Przeżycie a wiedza obiektywna*, op. cit., s. 173-175.

⁷ G. Vollmer: *EE*, s. 124. -

⁸ Tamże; s. 26.

⁹ Tamże, s. 27.

¹⁰ Tamże, s. 25.

¹¹ Tamże, s. 27; *Zur Kritik* op. cit., t. 1, s. 301.

Vollmer zdania nieuzasadnione, tj. założenia (aksjomaty i reguły wnioskowania) oraz ich konsekwencje wyprowadzone na drodze logiczno-dedukcyjnej, Hipotetyczność ma w teorii zasięg generalny, ponieważ relatywny charakter ważności przesłanek przenosi się na ich następstwa¹².

Na podstawie przedstawionego powyżej stanowiska Vollmera można by mniemać, że uznaje on brak ewidentności stwierdzeń w całej szeroko rozumianej nauce, a więc me tylko w przyrodoznawstwie (nauka w wąskim sensie tego słowa), ale również w matematyce. Tym samym opowiadałby się za nurtem filozofii nauki, który nie uznaje ostrego podziału na **pewne** nauki formalne¹³ i **niepewne** przyrodnicze. Nie implikuje zmiany takiej interpretacji wypowiedzi Vollmera jego teza — „wszystkie sądy syntetyczne (o rzeczywistości) są hipotetyczne”¹⁴ póki nie wiadomo, jaki zakres przypisuje on zdaniom syntetycznym. Mógłby bowiem wzorem radykalnych empirystów (patrz Mill) uznać wszelkie sądy, a więc również matematyczne, za generalizacje empiryczne, czyli zdania syntetyczne *a posteriori*. Vollmer zajmuje jednak inne stanowisko. Staje się to oczywiste, gdy uwzględnimy podział sądów na **analityczne** i **syntetyczne**¹⁵. Pierwsze są, według niego, tautologiami i przysługuje im prawdziwość formalna, drugie zaś tautologiami nie są i mogą być prawdziwe w sposób realny¹⁶. Zdania analityczne nie opisują rzeczywistości, mają charakter ontologicznie neutralny. Nie mogą być zatem ani potwierdzone, ani zanegowane przez doświadczenie, są czysto racjonalne, czyli *a priori*¹⁷. Natomiast do uzasadnienia zdań syntetycznych, jak twierdzi, konieczna jest obserwacja, są więc empiryczne, inaczej *a posteriori*. Zatem Vollmer, wzorem empirystów logicznych, dzieli sądy według procedury uzasadniania na dwie rozłączne grupy: empiryczne i nieempiryczne (racjonalne).

Sądy analityczne przekształcone za pomocą przyjętych, określonych reguł wnioskowania tworzą systemy formalne. Konieczność ich opiera się na racjach logicznych, toteż można je udowodnić. Systemy formalne są wedle Vollmera pewne, ale abstrakcyjne. Tracą takowy charakter dopiero w momencie, gdy znajdują zastosowanie. Stają się wtedy deskryptywne i hipotetyczne, tj. sprawdzalne przez empirię¹⁸.

Mówiąc o pewności sądów w systemach formalnych w opozycji do hipotetyczności zdań syntetycznych *a posteriori* popełnia Vollmer, jak myślę, niekonsekwencję w obrębie swoich rozważań. Albowiem również prawdziwość formalna nie jest, jak sam wskazuje, bezzałożeniowa, lecz obowiązuje wraz z przyjęciem określonych reguł wnioskowania. Owa warunkowa prawdziwość przystaje do Vollmerowskiego rozumienia hipotetyczności, jako uznania ważności sądu przy założeniu innego sądu jako pewnego. Jednak wbrew temu, za hipotetyczne uznaje tylko sądy syntetyczne, czyli *a posteriori*. Zatem owo relatywne uzasadnienie przypisuje wyłącznie wiedzy o rzeczywistości, tj.

¹² G. Vollmer: ££, s. 28.

¹³ Por. A. Pelc: *O stopniach niepewności w matematyce*. "Studia filozoficzne" 1980, nr 3.

¹⁴ G. Vollmer: *EE*, s. 34; *Zur Kritik...*, s. 288.

¹⁵ G. Vollmer: *EE*, s. 126, 132.

¹⁶ G. Vollmer: *Mesokosmos und objektives Wissen — Über Probleme, die von der Evolutionären Erkenntnistheorie gelöst werden*. W: *Was können wir wissen?*, op. cit., s. 98. (Dalej jako: *Mesokosmos*).

¹⁷ G. Vollmer: *EE*, s. 132.

¹⁸ G. Vollmer: *Mesokosmos...*, op. cit., s. 99.

przyrodoznawstwu. Inaczej — w stwierdzeniu „cała nauka jest hipotetyczna” mianem „nauki” określa Vollmer przyrodoznawstwo.

Przechodzę obecnie do krótkiej charakterystyki Vollmerowskiej **nauki o świecie**. Dokonany przez tego autora podział zdań na dwa dopełniające się podzbiory: sądów syntetycznych *a posteriori* i analitycznych *a priori* staje się podstawą w kwestii wyróżnienia przez niego dwóch typów poznania naukowego. Różnicuje je — z jednej strony na pewne i zarazem abstrakcyjne oraz z drugiej strony na hipotetyczne i odnoszące się do świata, czyli na wiedzę formalną i przyrodoznawstwo. Otóż wątpliwa wydaje się ostrość tej dyferencjacji¹⁹. O kwestii pewności tych dwóch rodzajów wiedzy była już mowa. Teraz zatrzymam się na problemie „czystości” tych dyscyplin z punktu widzenia obecności w nich elementów racjonalnych i empirycznych.

Odnosnie wiedzy o świecie Vollmer deklaruje odejście od opozycyjnego rozwiązania **empyryzm — racjonalizm**. Przyrodoznawstwo zawiera, jego zdaniem, oba te elementy. Zacznę od tego, że Vollmer, mówiąc o ich współistnieniu w teorii myśli — przynajmniej w pierwszej swojej pracy — genetyczną i metodologiczną perspektywę podejścia do poznania²⁰. Mianowicie nie uznając obiektywnego statusu zdań bazowych²¹ oraz dyskwalifikując indukcję jako metodę kontrukcji wiedzy²² przypuszcza, że prawdopodobnie nie uda się nigdy znaleźć algorytmów, według których odkrywałoby się hipotezy i teorie²³. Nauka, twierdzi, jest „prawie wolna” w ich stawianiu, nie obowiązują jej tu reguły oglądu, jego formy aprioryczne i jakiegokolwiek dane, czy podstawowe zasady rozumu²⁴. Tym samym opowiada się za irracjonalnym, tzn. nie pozwalającym się ująć w prawidłowości, charakterem kontekstu odkrycia, czego konsekwencją jest eliminacja problemu pochodzenia wiedzy z pola refleksji filozoficznej. W świetle tego stanowiska błędem jest wskazanie przez Vollmera na genetyczną pierwotność komponentów racjonalnych teorii przyrodniczej (takich jak systemy formalne czy przyjęte hipotezy) w stosunku do empirycznych²⁵. Ponieważ na gruncie przyjętej przez niego „wolności w tworzeniu hipotez” nie można określić pierwotności czasowej, lecz najwyższej logicznej pewnych elementów wiedzy. Tylko taki status ma pierwszeństwo wymienionych powyżej pierwiastków racjonalnych teorii przyrodniczej. Powstaje ona „metodą hipotetyczno-dedukcyjną”²⁶, twierdzi Vollmer, tzn. stawiamy hipotezy, wyprowadzamy z nich za pomocą reguł formalnych konsekwencje, które są porównywane z doświadczeniem i ono rozstrzyga o poprawności hipotezy. Stanowisko to jest zatem klasycznym empyryzmem metodologicznym²⁷. Kiedy więc Vollmer wspomina o elementach racjonalnych i empirycznych w teorii, to wypowiedź owa może zachować ważność wyłącznie, w **perspektywie metodologicznej**. Teoria zawiera bowiem zdania praw-

¹⁹ J. Życkiński: *Język i metoda*. Warszawa 1983, s. 192 i nn.

²⁰ Por. G. Vollmer: *EE*, s. 131 i nn.

²¹ Tamże, s. 26-27.

²² Tamże, s. 131; G. Vollmer: *Was können wir wissen? Eigenart und Reichweite menschlichen Erkennens*. W: *Was können wir wissen?*, op. cit., s. 22 (dalej jako: *Eigenart*).

²³ G. Vollmer: *EE*, s. 107.

²⁴ G. Vollmer: *Zur Kritik...*, op. cit., s. 308.

²⁵ G. Vollmer: *EE*, s. 131 i nn.

²⁶ Tamże, s. 132.

²⁷ Por. B. Tuchańska: *Rozwój poznania jako proces społeczny*. Warszawa 1982, s. 198.

dziwę formalnie (aksjomaty, reguły logicznego rozumowania i definicje) oraz takie, które uzasadnia się empirycznie (hipotezy i ich konsekwencje).

Powyższe konstatacje są jednak słuszne nie tylko w odniesieniu do nauki w wąskim rozumieniu tego słowa, a więc przyrodoznawstwa, jak chce Vollmer, ale również w odniesieniu do matematyki, w stosunku do której przyjmuje on uproszczoną, biegunową epistemologię i traktuje ją jako czysto formalną. Teza o wyłącznie analityczno-dedukcyjnym profilu matematyki nie wytrzymuje krytyki. Daje się bowiem wykazać w niej obecność zdań ogólnotwierdzących, dla których dotychczas nie znaleziono ani kontrprzykładu, ani dowodu — by wskazać na twierdzenie Goldbacha czy Fermata — natomiast są one potwierdzane przez konkretne przypadki²⁸. Nadaje to im profil empiryczno-dedukcyjny, co podważa przekonanie o pełnej analityczności matematyki. Jednak nie znaczy to, że nie ma różnic między nią a przyrodoznawstwem, lecz polegają one na proporcjach, w jakich występują w nich elementy empiryczne i nieempiryczne, co wyraża zasada dwoistości Gonssetha i Quine'a.

Reasumując powyższe rozważania na temat koncepcji hipotetyczności wiedzy przedstawionej przez Vollmera stwierdzam, że jego poglądy na temat zakresu owej hipotetyczności zawierają pewną dwuznaczność. Z jednej wypowiedzi wynika, że przypisuje jej zasięg generalny; w innych ogranicza ją kategorycznie do sądów syntetycznych *a posteriori*, czyli do zdań przyrodoznawstwa. Następnie wątpliwa jest sama ostrość podziału nauki na dyscypliny formalne i przyrodoznawstwo, którego Vollmer dokonuje ze względu na zawartość w nich elementu empirycznego i racjonalnego oraz na związany z tym sposób uzasadniania zdań. Nie jest tak, że nauki formalne są czysto analityczne. Problematyczne wydaje się również uznanie przez niego, że pewność zdań formalnych jest bezzałożeniowa, w przeciwieństwie do względnego uzasadniania zdań o świecie. Opowiadając się za hipotetycznością przyrodoznawstwa opowiada się Vollmer za powszechnie dziś przyjętym na gruncie teorii wiedzy przekonaniem, głoszącym niemożliwość ostatecznego uzasadnienia hipotez dyscyplin doświadczalnych. Szukając współczesnego rodowodu tego poglądu należy się niewątpliwie odwołać do stanowiska Karla Poppera. Obok samej idei relatywnego potwierdzenia znajdujemy w dotychczas przedstawionym tu zarysie zapatrywań Vollmera inne Popperowskie rozwiązania specyficzne dla jego modelu wiedzy zaprezentowanego w *Logice odkrycia naukowego*²⁹. Używając słownictwa Poppera³⁰ będą to: oddzielenie pytań o fakty od problemu ważności poznania, czyli oddzielenie kontekstu odkrycia od kontekstu uzasadnienia; dalej uznanie konwencjonalnego lub decyzyjnego charakteru zdań bazowych oraz deprecjacja indukcji jako metody zdobywania wiedzy, jak również stwierdzenie, że „nie istnieje nic takiego jak logiczna metoda wpadania na nowe pomysły”; następnie przyjęcie hipotetyczno-dedukcyjnej wizji nauki, według której wysuwa się śmiałe hipotezy, wyprowadza z nich konsekwencje i poddaje je surowym testom empirycznym w celu sprawdzenia, które zawsze jest hipotetyczne.

²⁸ E. Nagel, J. R. Newman: *Twierdzenie Gödla*. Warszawa 1966.

²⁹ K. Popper: *Logika odkrycia naukowego*. Warszawa 1977.

³⁰ Tamże, s. 29-38.

Należy dodać, iż wstępny charakter naszej dotychczasowej analizy nie pozwala, mimo wskazanych analogii poglądów Vollmera i Poppera, na orzekanie o stopniu podobieństwa obu koncepcji. Nie można zatem wykorzystać ich ewentualnych zbieżności do wyjaśnienia zapatrywań tego pierwszego.



Chcąc zrozumieć dokładnie sens Vollmerowskiej tezy: **”wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne”**, przejdę do rozszyfrowania treści poszczególnych słów tego stwierdzenia.

Kwantyfikator **„wszystkie”** określa zakres omawianego założenia. Szczególnie ważne jest dla Vollmera, by obejmowało ono również samo siebie³¹, ponieważ jego samozwrotność powodowałaby unifikację poziomów wiedzy pod względem uzasadniania³². W ten sposób chciałby Vollmer na metapoziomie uniknąć pojawienia się od nowa problemu prawdy.

Tylko sądy **syntetyczne** są hipotetyczne, nie zaś analityczne, które daje się udowodnić³³. Wspomiałam już, że przy tak zawężonym zakresie interesująca nas teza koliduje z Vollmerowskim określeniem hipotetyczności, jako uznawania ważności sądu przy założeniu innego jako pewnego, ponieważ zarówno przyrodoznawstwo, jak i matematyka opierają się na założeniach, z których dowodu się rezygnuje. Nie bacząc jednak na spójność wyводу, Vollmer dokonuje powyższego ograniczenia. Akceptacja sądu „wszystkie zdania są hipotetyczne” wymagałaby daleko idącej zmiany jego poglądów, od rewizji podziału sądów poczynając.

Ważną sprawą jest dla Vollmera uznanie syntetyczności omawianej tezy. Pociągałoby to bowiem jej samozwrotność, a z nią określenie sposobu jej uzasadnienia. Tym samym zostałby rozstrzygnięty charakter tej dyrektywy — zaliczałaby się do nauki. Rzuca to światło na stanowisko Vollmera w kwestii statusu przesłanek metodologicznych, ontologicznych i epistemologicznych teorii. Uważa je za sądy syntetyczne *a posteriori*, czyli zrównuje z innymi zdaniami nauki o świecie. Powstaje pytanie, czym przesłanki filozoficzne teorii różniłyby się od innych jej zdań?

Wspierając swój pogląd o syntetyczności, a więc o empirycznej drodze uzasadniania zdania „wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne”, Vollmer stara się wskazać klasę jego potencjalnych falsyfikatorów. Pisze: „nie każde nieanalityczne zdanie jest konieczne hipotetyczne, a więc nieudowodnialne. Także nieanalityczne sądy mogłyby być udawadnialne, na przykład przez sądy syntetyczne *a priori* lub dzięki indukcji”³⁴. Ponieważ w innym miejscu konstatuje: „Sądy syntetyczne w sensie Kanta nie istnieją”³⁵ oraznie ma wnioskowania indukcyjnego..., które byłyby — tak jak dedukcyjne

³¹ G. Vollmer: *Über vermeintliche Zirkel in einer empirisch orientierten Erkenntnistheorie*. W: *Was können wir wissen?*, op. cit., s. 252. (dalej jako: *Über vermeintliche Zirkel...*).

³² G. Vollmer: *Zur Kritik...*, op. cit., s. 289.

³³ Tamże, s. 288.

³⁴ G. Vollmer: *Über vermeintliche Zirkel...*, op. cit., s. 252.

³⁵ G. Vollmer: *Kant und Evolutionäre Erkenntnistheorie*. „Allgemeine Zeitschrift für Philosophie” 1984, nr 2, s. 47 (dalej jako: *Kant.*); G. Vollmer: *EE — prezentacja*, s. 19.

— niezawodne”³⁶, to pozostaje albo zatrzymać się na stwierdzeniu sprzeczności w wypowiedziach omawianego autora, albo uznać jego usiłowania udokumentowania empiryczności, a z nią syntetyczności dyskutowanej tezy, za chybione.

Zauważmy, że zdaje się, iż zdanie „Wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne” jest na gruncie poglądów Vollmera klasycznym przykładem tautologii. Otóż sądy syntetyczne są według niego zawsze *a posteriori*, czyli empiryczne. Sprawdzenie ich przebiega zatem w myśl wnioskowania redukcyjnego, tzn. z prawdziwości bądź fałszywości następstw (zdań obserwacyjnych) wnioskujemy o charakterze racji, z której miałyby te następstwa wynikać. Gdy są one fałszywe, sprawa przedstawia się jasno, racja też jest fałszywa, bo tylko w tym przypadku prawdziwa jest implikacja stanowiąca podstawę wnioskowania ($0 \rightarrow 0$). Natomiast, gdy następstwa są prawdziwe, nie możemy jednoznacznie orzec o wartości racji, ponieważ implikacja jest prawdziwa zarówno w przypadku, gdy prawda wynika z fałszu ($0 \rightarrow 1$), jak i z prawdy ($1 \rightarrow 1$). Stąd wniosek, że zdanie empiryczne nigdy nie może być uzasadnione ostatecznie, czyli zgodnie z ujęciem Vollmera jest hipotetyczne, a więc jak twierdzi „albo fałszywe, albo, gdy prawdziwe, to nieudowodnialne”³⁷, o czym będzie jeszcze mowa. Zatem zdanie „wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne” jest prawdziwe w sposób formalny, na mocy zawartych w nim terminów, ma więc charakter analityczny, a nie, jak chciałby Vollmer, syntetyczny,

Podejmuję obecnie próbę odczytania, jakie znaczenie w dyskutowanej tezie nadaje Vollmer określeniu „hipotetyczne”. Na mocy wcześniej przytoczonych jego wypowiedzi sąd jest hipotetyczny, tzn. „niemożliwy do udowodnienia” (*unbeweisbar*)³⁸, gdy nie da się go ostatecznie uzasadnić. Obok tej negatywnej wykładni orzekającej, co nie przysługuje zdaniom syntetycznym, omawiany autor podaje również wykładnię pozytywną wskazującą, czemu są podporządkowane — otóż podlegają „krytycznemu sprawdzianowi”³⁹. Wskazówkę, co stanowi ów sprawdzian, znajdujemy we wspomnianym powyżej, rozwinięciu terminu „hipotetyczny”. Mianowicie sąd jest według Vollmera hipotetyczny, a więc „albo fałszywy, albo, gdy prawdziwy, to nieudowodnialny”⁴⁰. Vollmer nie wyjaśnia bliżej sensu tego stwierdzenia, toteż spróbuję wyeksplikować jego treść odwołując się do pośrednich wypowiedzi interesującego nas autora.

Mogłoby się здаwać, że — w myśl powyższej tezy i zgodnie z klasycznym stanowiskiem Poppera⁴¹ — krytyczny sprawdzian sądów widzi Vollmer jako wskazanie błędności i w jej konsekwencji odrzucenie testowanych zdań, natomiast niepowodzenia falsyfikacji przemawiałoby na rzecz ich prawdziwości, która jest nieudowodnialna. Taką interpretację wspiera odwoływanie się Vollmera do fałszywości i klasyfikacji wiedzy⁴². Przypomnę, że za hipotetyczne uważa on — inaczej niż to czyni Popper — również filozoficzne założenia koncepcji, które chce przez to zrównać ze zdaniami

³⁶ G. Vollmer: *Eigenart*, op. cit., s. 23.

³⁷ G. Vollmer: *Über vermeintliche Zirkel*, op. cit., s. 251.

³⁸ G. Vollmer: *EE*, s. 28.

³⁹ G. Vollmer: *Über vermeintliche Zirkel*, op. cit., s. 239, 252; G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 289.

⁴⁰ G. Vollmer: *Über vermeintliche Zirkel*, op. cit., s. 251.

⁴¹ K. Popper: *Logika odkrycia naukowego*, op. cit., s. 39 i nn., 79.

⁴² G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 277.

teorii przyrodniczych. Wszystkie zdania teorii byłyby zatem falsyfikowalne, lecz nieweryfikowalne. W powyższy sposób interpretuje termin „hipotetyczne” na gruncie poglądów Vollmera jego polemista Löw⁴³.

Jednak wykładnia hipotetyczności, wedle której wszystkie zdania syntetyczne teorii podlegają falsyfikacji, nie da się pogodzić z tym, co omawiany autor pisze ostatecznie o przesłankach. Nie są one ani weryfikowalne, ani falsyfikowalne, lecz tylko krytykowane⁴⁴. Krytyczny sprawdzian w ich przypadku polega na tym, że „jeżeli się nie obronią, to zostaną odrzucone”⁴⁵. Obrona owa nie wiąże się z testem doświadczalnym, ponieważ, jak utrzymuje Vollmer, przesłanki nie są sprawdzalne empirycznie(!). Twierdzi jednak, że mimo to istnieje wiele instancji, które mogą je obalać lub wspierać, niestety nie podaje, jakie to są instancje⁴⁶. Otóż wydaje się, że pozostaje wyłącznie płaszczyzna teoretyczna, a w jej ramach trzy zabiegi. *Primo* — zbadanie spójności wewnętrznej teorii, to znaczy sprawdzenie przy użyciu aparatu logiki i metodologii, czy z systemu akceptowanych przez daną koncepcję założeń nie wynikają równocześnie zdania sobie przeciwstawne⁴⁷. *Secundo* — zakwestionowanie aksjomatów danego stanowiska; zabieg ten w przeciwieństwie do poprzedniego — przeprowadza się z punktu widzenia innej teorii, a zatem przyjmując inne założenia, toteż ma się prawo pominąć taką krytykę, uznając, że nie dotyczy danego poglądu, mija się z nim. *Tertio* — podjęcie argumentacji perswazyjnej, która polega na odwoływaniu się do racji, które nie są rozstrzygające, jak na przykład wskazanie na arbitralność założeń itp. Zatem krytyczny sprawdzian przesłanek filozoficznych-teorii może mieć charakter albo czysto formalny, albo perswazyjny w tym sensie, że dostarcza racji przeciw lub za danymi założeniami, a uznanie ich lub odrzucenie ma charakter decyzyjny. Wydaje się, że pogląd taki żywi również Vollmer, gdy twierdzi, że solipsyzm mimo swojej poprawności logicznej i teoriopoznawczej nie jest akceptowany przez nikogo⁴⁸, a teza o egzystencji świata, choć powszechnie uznawana, jest sprawą wiary⁴⁹.

Zbierając krótko moje rozważania odnośnie metody krytycznego sprawdzianu sądów syntetycznych, stwierdzam, że w ramach realizmu hipotetycznego w omawianej wersji znajdujemy dwie procedury tego sprawdzianu: falsyfikację oraz argumentację za i przeciw. Pierwszą odnosi Vollmer wyłącznie do zdań teorii. Powodzenie jej powoduje odrzucenie testowanego sądu, natomiast jej fiasko umacnia ów sąd. Drugiemu zabiegowi podlegają tylko przesłanki filozoficzne. Prowadzi to do konkluzji, która zdaje się być intencją Vollmera, że „hipotetyczne” w przypadku zdań teorii znaczy nieweryfikowalne, lecz falsyfikowalne; natomiast dla założeń metodologicznych, ontologicznych i teo-

⁴³ R. Löw: *Evolution und Erkenntnis — Tragweite und Grenzen der Evolutionären Erkenntnistheorie in philosophischer Absicht*. W: K. Lorenz, F. W. Wuketits: *Die Evolution des Denkens*. München 1983, s. 339-340 (dalej jako: *Evolution und Erkenntnis*).

⁴⁴ G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 290.

⁴⁵ Tamże, s. 289.

⁴⁶ Tamże, s. 290.

⁴⁷ Por. I. Craemer-Ruegenberg: *Was leistet die Evolutionäre Erkenntnistheorie?* „Allgemeine Zeitschrift für Philosophie” 1985 nr 2, s. 65 i nn.

⁴⁸ G. Vollmer: *Zu den Voraussetzungen der Evolutionären Erkenntnistheorie. Eine Antwort an Gerhard Roth*. „Dialektik” 1984, nr 8, s. 238.

⁴⁹ G. Vollmer: *EE*, s. 28, 39.

riopoznawczych koncepcji znaczy tyle co — nieweryfikowalne i niefalsyfikowalne, a tylko krytykowne.



Korzystając z poszczególnych rozważań szczegółowych przejdę do odczytania **globalnego sensu** „centralnej tezy realizmu hipotetycznego «wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne»”⁵⁰.

Zacznę od powtórzenia, że Vollmer mówi o dwóch różnych procedurach krytycznego sprawdzania sądów, z których jedna — falsyfikowalność — przypisywana jest zdaniom teorii, a druga — krytykowność — przysługuje założeniom filozoficznym teorii. (Zaznaczę na marginesie, że wraz z wprowadzeniem powyższej dyferencjacji upada nęcąca Vollmera sytuacja, iż będzie można falsyfikować założenia filozoficzne⁵¹.) Uznanie dychotomii procedury sprawdzającej stanowi faktyczną rezygnację z tezy o możliwości unifikacji poziomów wiedzy ze względu na jej uzasadnienie, której chce dokonać Vollmer. Albowiem, mimo że zapewnia, iż założeniom koncepcji i zdaniom teorii przysługuje taki sam status pewności i ważności⁵², to uznając falsyfikowalność tych drugich, stawia je w sytuacji uprzywilejowanej, gdyż niektóre z nich można definitywnie odrzucić. Natomiast założenia teorii nie podlegają ani konkluzywnemu potwierdzeniu, ani definitywnemu odrzuceniu. Odstępując zatem od nazywania przesłanek filozoficznych koncepcji „metafizycznymi” i zrównując je ze zdaniem teorii przez zastosowanie terminu „hipotetyczne” do jednych i drugich, dokonuje Vollmer wyłącznie terminologicznej unifikacji tych dwóch typów sądów.

Możliwość unifikacji poziomów wiedzy pod względem ich sprawdzenia załamuje się definitywnie, gdy okazuje się, że przesłanki filozoficzne nie spełniają fundamentalnego warunku nałożonego przez Vollmera na hipotetyczność, mianowicie nie są syntetyczne. Nie dają się bowiem testować doświadczalnie, w konsekwencji zostają więc wyeliminowane z klasy zdań syntetycznych, ponieważ te są, według omawianego autora, zawsze *a posteriori*.

Konkluzja o niemożliwości hipotetycznego sprawdzania założeń filozoficznych znajduje potwierdzenie w efekcie szczegółowego badania zdania: „wszystkie sądy syntetyczne są hipotetyczne”. Okazuje się, że ono samo nie jest syntetyczne, lecz jego sens wynika ze znaczenia zawartych w nim terminów. Wykazanie analityczności dyskusowanego stwierdzenia jest równoznaczne z upadkiem idei jego samozwrotności, której życzyłoby sobie Vollmer.

Dochodzimy do wniosku, że jeżeli hipotetyczność ma przysługiwać zdaniom syntetycznym *a posteriori*, to na gruncie koncepcji Vollmera **hipotetyczne nie są przesłanki filozoficzne, lecz wyłącznie zdania teorii**. Relatywność ich uzasadnienia polega na możliwości falsyfikacji, me podlegają natomiast konkluzywnej weryfikacji. Taka wykładnia hipotetyczności budzi wątpliwości od momentu jej sformułowania przez Poppera⁵³. Zastrzeżenia te są znane, lecz na tyle ważne dla naszego wyводу, że przypomnę najistotniejsze z nich.

⁵⁰ G. Vollmer: *Mesokosmos*, op. cit., s. 251; *Zur Kritik*, op. cit., s. 288.

⁵¹ R. Löw: *Evolution und Erkenntnis*, op. cit., s. 339.

⁵² G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 289.

⁵³ K. Popper: *Logika odrzycia naukowego*, op. cit., s. 39.

Jeden rodzaj krytyki, związany z nazwiskiem Duhema i Quine'a **podważa asymetryczne ujęcie falsyfikacji i weryfikacji** w. powyższej interpretacji, wskazując, że również falsyfikacja jest niedefinitywna⁵⁴. Jak wiadomo test dowolnej hipotezy obejmuje dwa etapy⁵⁵: dedukcję z hipotezy H zdania Z , o którego wartości można się przekonać dzięki obserwacji ($H \rightarrow Z$), oraz sprawdzenia, czy owo zdanie Z jest prawdziwe, czy fałszywe. Uznanie hipotezy na podstawie pozytywnego wyniku testu nigdy nie jest, o czym była już mowa, pozbawione ryzyka, ale falsyfikacja wbrew pozorom również nie jest zabiegiem jednoznacznym. Konsekwencja Z nie jest bowiem konkluzją wynikającą z samej hipotezy H , lecz z koniunkcji zdań uznanych za prawdziwe P i założonych przez hipotezę H ($H+P \rightarrow Z$). Zatem, jeżeli Z okaże się fałszywe, to możliwe, że fałszywa nie jest H , lecz inny człon koniunkcji tworzącej przesłankę, tj. jedno z owych niezbędnych i często nieuświadomionych założeń P . Po wtóre, negatywny wynik testu może być efektem fałszywości nie badanej hipotezy H , lecz teorii, w oparciu o którą funkcjonują przyrządy używane do jej testowania. W rezultacie orzeczenie o błędności sprawdzanej hipotezy nie jest wyłącznie konkluzją wnioskowania dedukcyjnego, lecz zawiera w sobie decyzję badacza, który z elementów implikacji obdarzyć zaufaniem, a któremu tego zaufania odmówić.

Drugi typ krytyki poglądów uznających falsyfikowalność a zarazem nieweryfikowalność sądów kwestionuje **możliwość dokonania falsyfikacji jakiegokolwiek zdania**⁵⁶, z powodu statusu falsyfikatorów, tj. faktów czy obserwacji. Otóż tylko w przypadku ich obiektywności, a trudno dziś utrzymać takie stanowisko⁵⁷, falsyfikacja mogłaby być ostateczna. Natomiast gdy nie przyjmuje się ich „czystego” charakteru, a więc uznaje się, że nie istnieje język immanentny obserwacji i ujmuje się ją w terminach i pojęciach teorii, to owe fakty nie są w stanie niczego ostatecznie sfalsyfikować. W akcie testowania bowiem nie zestawiamy zdania z rzeczywistością, lecz porównujemy ze sobą dwie teorie i orzekamy o ich zgodności, bądź jej braku.

Vollmer w jednej ze swoich prac usiłuje bronić możliwości istnienia owych „czystych”, wolnych od teorii faktów. Jako argument przywołuje jakoby wyłącznie postrzeżeniowe, powstałe poza językiem i pojęciami, poznanie dzieci i zwierząt⁵⁸. Zauważmy, że zwierzęta i dzieci we wczesnym okresie rozwoju nie są zdolne do przekazywania swoich doświadczeń w kwestii poznania, ani do tworzenia teorii wiedzy. Z tego powodu owo rzekome odteoretyzowane postrzeżenie pozostaje niedostępne dla refleksji epistemologicznej. Przytoczony przykład nie dowodzi bynajmniej, że człowiek może widzieć świat bez siatki teorii, lecz świadczy o tym, iż Vollmer przywołując go w tym kontekście przenosi efekt cięcia dokonanego w refleksji genetycznej nad poznaniem do płaszczyzny metodologicznej, a więc miesza te dwie rozłączne perspektywy badania.

⁵⁴ W. van Quine: *Z punktu widzenia logiki*. Warszawa 1969, s. 99.

⁵⁵ Por. K. Szaniawski: *Hipoteza*. W: *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Wrocław 1987, s. 177 i nn.

⁵⁶ Por. T. Kuhn; *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa 1968, s. 161-162; P. K. Reyerabend: *Jak być dobrym empirystą?* Warszawa 1979, roz. 5.

⁵⁷ Tamże, s. 196.

⁵⁸ G. Vollmer: *Zur Evolutionären Erkenntnistheorie. Eine kurze Antwort auf die Kritik*. „Information Philosophie” 1985, nr 5.

Od dawna jest truizmem w filozofii, że już „zmysły są teoretykami”, że percepcja i pojęcia są ze sobą nierozzerwalnie splecione i wzajemnie się warunkują. Również w obrębie Vollmerowskiej koncepcji postrzegania nie może być mowy o „czystych faktach”. Percepcję zalicza on do poznania przednaukowego, mezokosmicznego, w związku z czym określają ją czynniki ewolucyjne i nie ma żadnych racji, by przyjąć, że są one obiektywne⁵⁹. „Obiektywnej rzeczywistości nie można zobaczyć, można ją poznać”, pisze sam Vollmer⁶⁰. Czyli trudno twierdzić, że według EE dane zmysłowe posiadają realistyczny profil. One mogą go ewentualnie uzyskać dopiero po skorygowaniu przez naukę, która usunęłaby antropomorficzny aspekt percepcji uzupełniając czy też zastępując hipotezy wrodzone przez inne, utworzone przez siebie. W efekcie otrzymalibyśmy, nazwijmy to tak, „doświadczenie naukowe”, „oczyszczone”, przez teorię naukową. Vollmer utrzymuje, że zachodzi tu obalenie doświadczenia przez teorię, a nie teorii przez doświadczenie⁶¹. Zwróćmy uwagę, że w konsekwencji ani doświadczenie przednaukowe, ani owo unaukowione, na które wskazuje EE, nie mogą stanowić obiektywnego kryterium falsyfikacji. W pierwszym przypadku doświadczenie skazają racje biologiczne związane z przeżyciem, w drugim zapośrednicza je nauka.

Nawet gdyby kryterium sprawdzania w nauce proponowane przez Vollmera (empiria) było historycznie niezmienne, nie byłby to wystarczający argument, by uznać, że rozstrzyga ono w imię obiektywnej konieczności. Mogłoby przecież tak się zdarzyć, że podmiot poznający zapośredniczałby w sposób stały określone uwarunkowania. Z dziejów nauki wiadomo jednak, że rzeczone kryteria podlegają zmianom historycznym. Nasuwa się więc pytanie o mechanizmy orzekające o prawomocność tych właśnie kryteriów⁶²; Wystarczy odwołać się do przypadku Galileusza, by uprzytomnić sobie, że mogą być to względy pozanaukowe.

Wskazane okoliczności, tj. niezbywalność w procedurze sprawdzającej decyzji badacza, co do tego, którą z teorii stanowiącej składnik „pola testu” uznać za fałszywą, oraz nieobiektywność kryterium testu powodują, że krytyczny sprawdzian zdań empirycznych, tzw. falsyfikacja, nie zachodzi. Procedura nosząca to miano nie prowadzi do obalania sądu (teorii), lecz do odejścia od niego. O owym odwróceniu decydują czynniki uznaniowe i teoretyczne. Zatem relatywność uzasadnienia zdań syntetycznych *a posteriori*, którymi u Vollmera są tylko zdania teorii, może polegać wyłącznie na ich dyskwalifikacji lub uprawomocnieniu w obrębie danej teorii, a nie w sposób absolutny.

W świetle przedstawionych konstatacji nauka jawi się jako zamknięta w kręgu podmiotowych rozstrzygnięć. Było to już oczywiste w momencie wskazania, że Vollmer opowiedział się za trzecim wyjściem w trylemacie Münchhausena, to jest za przewraniem procedury uzasadniającej w wybranym miejscu i traktowaniem tego punktu, jako przesłanki, na której teoria opiera swoje uzasadnienie. Jest zatem oczywiste, że nie chcąc cofać się w sprawdzaniu w nieskończoność, przyjmuje tu, iż sądy wyjściowe mają

⁵⁹ Por. A. Pobjewska: *Przeżycie a wiedza obiektywna*, op. cit.,

⁶⁰ G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 308.

⁶¹ G. Vollmer: *EE*, s. 128.

⁶² Por. G. Frey: *Möglichkeit und Bedeutung einer evolutionären Erkenntnistheorie*. „Zeitschrift für philosophische Forschung” 1980, nr 4.

inny status niż pozostałe zdania teorii. Jednak, niespójnie z powyższym rozstrzygnięciem, Vollmer chce uhipotetyzować przesłanki koncepcji, by — jak się zdaje — osłabić w przyjętym rozwiązaniu element subiektywny i wzmocnić swoją argumentację na rzecz realizmu poznawczego. Stąd jego próba uczynienia założeń filozoficznych hipotezami. Okazuje się to jednak niemożliwe także w obrębie przyjętych przez niego zasad, według których właśnie przesłanki filozoficzne, jako niesyntetyczne, hipotetyczne nie są. Nie znaczy to, że przesłanki te w ogóle nie mogą być dyskutowane. Według Vollmera są one krytykwalne, lecz jak pokazałam, jest to inna procedura uzasadniająca niż w przypadku zdań empirycznych. Polega ona na przytaczaniu argumentów za lub przeciw i podobnie jak w przypadku zdań teorii racje te nie są ani rozstrzygające, ani konkluzywne. Tak dochodzimy do bliskiego Vollmerowi stwierdza, że zarówno założenia, jak i zdania teorii dają się uprawomocnić tylko względnie. Zasadnicze znaczenie posiada tu jednak odmienny status teoretyczny podnoszonych w obu przypadkach argumentów, której to różnicy Vollmer nie zauważa. **Uprawomocnienie przesłanek i zdań teorii przebiega na innym poziomie refleksji.** Zdania teorii sprawdza się na poziomie epistemicznym w oparciu o fakty, które nigdy nie są „czyste”. Natomiast założenia filozoficzne nie mogą być uprawomocnione przez fakty, tym bardziej jeśli czerpie się je z teorii, u postaw której leżą te właśnie założenia. Uprawomocnienia tych ostatnich dokonuje się w sferze metateoretycznej przez wskazanie na skuteczność, spójność czy niespójność ugruntowanej na nich teorii. Podkreślę — racje te nigdy nie są rozstrzygające, lecz przemawiają wyłącznie za lub przeciw przyjęciu danych przesłanek.

Płonna zatem okazała się nadzieja Vollmera na unifikację poziomów wiedzy ze względu na sposób jej uprawomocnienia, a tym samym na to, że metafizyka mogłaby stać się zbiorem sprawdzalnych twierdzeń, do których uznania można zmusić adwersarzy innego stanowiska powołując się na fakty. Jest to niemożliwe, ponieważ u podstaw wszystkich używanych w dyskusji argumentów leżą określone wybory aksjologiczne. Podmiot poznający nie jest autonomicznym, anonimowym i unifikowanym indywidualum, lecz został ukształtowany w ramach swoich możliwości psychofizycznych przez wychowanie, tradycję i to, co można nazwać dziedzictwem intelektualnym. W umysł poznający zostają wpisane przekonania i wartości, które stanowią nie zawsze uświadomioną wiedzę wyjściową jego aktów kognitywnych. Wiedza ta zawarta jest *implicitie* we wszystkich teoriach przyjętych przez jednostkę, wpływa również na jej wybory aksjologiczne. Owe nieświadomione i uświadomione systemy przekonań oraz też wchodzą w skład zasad wyjściowych filozofii formułowanej przez dany podmiot. Nie stanowią one jednak absolutnego fundamentu poznania, są oczywiste i niekwestionowane tylko w obrębie jego kontekstu. Jeżeli zderzają się dwa takie konteksty, polemika między nimi ma charakter perswazyjny.

Reasumując wyniki przedstawionej analizy tezy o hipotetyczności zdań syntetycznych, stwierdzam, że nie może ona być przyjęta **ani w zakresie, ani w znaczeniu** proponowanym przez Vollmera. Co do jej zasięgu, to nawet w myśl zasad tego autora hipotetycznemu uzasadnianiu nie podlegają filozoficzne przesłanki koncepcji, czego życzyłyby sobie Vollmer, ponieważ nie są syntetyczne, a to jest konieczny wymóg nakładany przez niego na hipotetyczność. Jednak nawet w zakresie zawężonym do zdań

teorii nie można przystać na sens hipotetyczności wykładany przez Vollmera, według którego sądy nie podlegają co prawda konkluzywnej weryfikacji, ale dają się definitywnie falsyfikować i w ten sposób zostaje ograniczony zbiór hipotez potencjalnie prawdziwych. Otóż przedstawione argumenty przemawiają za tym, że również odrzucenie sądu ma charakter relatywny, jest ważne tylko na gruncie danego kontekstu.



Pozostaje do omówienia kwestia wzajemnego **odniesienia założeń o realizmie i hipotetyzmie nauki** na gruncie omawianej koncepcji. Po pierwsze — teza realizmu poznawczego nie może być, jak zostało to pokazane, uhipotetyczniona, ponieważ jest założeniem i jako takie nie podlega empirycznemu sprawdzaniu. Jest wyłącznie krytykowna. Jeśli nie chce się popaść w błędne koło, to w rzeczowej procedurze uprawomocniającej nie mogą być używane argumenty płynące z EE, ponieważ teza realizmu tworzy założenie tej właśnie koncepcji. Zatem EE nie wzmacnia (hipotetycznie) tezy realizmu, jak chce Vollmer.

Po drugie — internalistyczna wizja nauki nie sięgającej obiektywnej rzeczywistości, która wyłania się w konsekwencji bliższej analizy wypowiedzi Vollmera, koliduje z deklarowanym przez niego realizmem poznawczym. Głosi on, że możliwe jest obiektywne poznanie także wtedy, gdy nasza wiedza ma charakter z zasady niezmienny, niedoskonały i hipotetyczny⁶³. Mimo wszystkich tych cech, rozwój jej ma przebiegać „od niewiedzy do wiedzy, od gorszego do lepszego poznania”⁶⁴, a postęp w tym procesie zachodzi przez obiektywizację naszego obrazu świata⁶⁵, jego dezantropomorfizowanie⁶⁶. Charakter hipotetycznego sprawdzania, jakiemu podlega nauka, wzmacnia zdaniem Vollmera tezę, że jest to wiedza, co prawda hipotetyczna, ale o niezależnej od nas rzeczywistości. Tym samym ma to być stanowisko zdecydowanie różne od agnostycyzmu, który utrzymuje, że nie sposób określić stosunku poznania do bytu. Zauważmy, iż bez obiektywnego kryterium, pozwalającego choćby tylko na falsyfikację sądów, nie ma żadnych podstaw, by stwierdzić, że nasza wiedza wspiera się na czymś innym, niż na wyborze.

Zwolennicy realizmu poznawczego utrzymują, że rozum w samowyjaśnianiu może wyjść poza swoją subiektywność. Jako przykład przywołują zjawiska korygowania błędów zmysłowości⁶⁷, kiedy to „złamanie” łyżeczki zanurzonej w herbacie uznajemy za złudzenie optyczne. Przytaczany przykład jest jednak mylący, nie ma tu analogii z procesem odkrywania zafałszowań rozumu, ponieważ złudzenia optyczne nie są korygowane przez oczy, natomiast złudzenia myśli mają być znoszone przez myśl.

Sumując: względny charakter uzasadnienia, które nie wychodzi poza wybory i opcje, nie tylko nie wspiera, lecz przemawia przeciw realizmowi poznawczemu.

⁶³ G. Vollmer: *Zur Kritik*, op. cit., s. 280.

⁶⁴ G. Vollmer: *Kant*, op. cit., s. 34-35.

⁶⁵ G. Vollmer: *EE*, s. 166, 170.

⁶⁶ Tamże, s. 167.

⁶⁷ R. Löw: *Evolution und Erkenntnis*, op. cit., s. 337.

Zgodnie z tym, co powiedziałam o uprawomocnieniu przesłanek, nie jest to argument rozstrzygający. Realści mogą nadal szukać innych, lepszych racji przemawiających za ich poglądami. Jednak, ponieważ realizm poznawczy ani nie znajduje wsparcia w EE, bo żadna z jej kategorii nie nosi cech obiektywności, ani jako założenie filozoficzne, w ogóle nie może być uhipotetyczniony, to określenie go mianem „hipotetyczny” jest wyłącznie kokietyryjne⁶⁸.

⁶⁸ Tamże, s. 338.